

## KILKA UWAG O KONCEPCJI PREZYDENTURY ROTACYJNEJ W PAŃSTWIE AFRYKAŃSKIM

KRZYSZTOF TRZCIŃSKI

Wielu afrykańskich badaczy polityki i innych intelektualistów niezadowolonych z realiów sprawowania, czy wręcz zawłaszczania władzy przez rządzących we współczesnym afrykańskim państwie, szuka rozwiązań ustrojowych alternatywnych wobec obecnie istniejących<sup>1</sup>. Pragną oni ustanowienia w afrykańskim państwie porządku demokratycznego, ale skrojonego na potrzeby jego wieloetnicznej specyfiki. Jedną z wysuwanych propozycji jest osłabienie pozycji prezydenta, który w Afryce zwykle wywodzi się z najliczniejszej lub najsilniejszej grupy etnicznej i posiada bardzo ważne oraz rozbudowane prerogatywy. Sposobem umniejszenia roli urzędu prezydenckiego może być rotacja przywództwa, która stosowana jest w niektórych porządkach ustrojowych (zwłaszcza w Szwajcarii, Bośni i Hercegowinie, na Komorach)<sup>2</sup>, a jej współczesnych korzeni należy szukać

---

<sup>1</sup> O niektórych z nich pisałem na łamach „Forum Politologicznego”. Zob. K. Trzeciński, *Wizja państwa pozapartyjnego w myśli Kwasi Wiredu, czyli o utopii zrodzonej z doświadczeń rzeczywistości*, „Forum Politologiczne” 9: A. Żukowski (red.), *Ugrupowania polityczne i ruchy społeczne w Afryce*, 2009, s. 43–71 oraz *idem*, *Przyszłość państwa i granic w Afryce. Alternatywny punkt widzenia*, „Forum Politologiczne” 10: A. Żukowski (red.), *Przestrzeń i granice we współczesnej Afryce*, 2010, s. 243–262.

<sup>2</sup> Za pewną nieformalną formę rotacji przywództwa uznawany bywa system panujący w Nigerii, gdzie funkcję prezydenta pełni czasami przedstawiciel północy, która w przeważającej części zamieszkała jest przez muzułmanów, lub niekiedy przedstawiciel południa, gdzie dominują chrześcijanie. Nie jest to jednak rozwiązanie konstytucyjne, gdyż prezydent wybierany jest w Nigerii w elekcji powszechnej, a wygrana konkretnego kandydata nie powinna zależeć od jego miejsca zamieszkania, wyznawanej religii czy pochodzenia etnicznego. Ów stosowany często, a ugruntowany w okresie kolonializmu brytyjskiego, dychotomiczny podział na północ i południe jest często krytykowany jako

w ustroju dyktatoratu z czasów Rewolucji Francuskiej. Choć francuska ustawa zasadnicza z 1795 r. powierzała dyktatoratowi jako głowie państwa bardzo istotne kompetencje, to kolegialny charakter tego ciała zapobiegał sprawowaniu silnej władzy przez konkretną jednostkę<sup>3</sup>.

### Claude Ake o potrzebie osłabienia pozycji prezydenta

Zanim przejdę do przedstawienia i analizy koncepcji prezydentury rotacyjnej w Afryce, w pierwszej kolejności skupię się na krytyce przeważającego obecnie w afrykańskim państwie modelu autokratycznej lub *quasi*-demokratycznej, silnej władzy prezydenckiej. W tym celu pomocne wydają się przede wszystkim rozważania nigeryjskiego intelektualisty, żarliwego zwolennika demokracji – Claude’a Akego<sup>4</sup>. Ake uważał, że aby Afrykanie zaczęli realnie wybierać, a zatem decydować o swoim losie, a nie jedynie oddawali głos w wyborach, konieczna jest wielowymiarowa transformacja afrykańskich ustrojów państwowych. Ogólnie rzecz biorąc, postulował dopełnienie demokratyzacji proceduralnej – zachodzącej w wolniejszym bądź

---

marginalizujący elity polityczne małych grup etnicznych. Zob. szerzej np. E. Irobi, A. O. Agwuele, *The Relevance of Rotational Presidency in Managing Ethnic Conflicts in Nigeria*, „Hemispheres”, 22, 2007, s. 41–42. Należy nadmienić, że Nigeria, podobnie jak i Komory jest uważana za państwo budujące demokrację, lecz nie demokratyczne. Rotacyjność przywództwa występuje również w mini-państwie San Marino, a także w systemie przewodzenia przez kolejnych członków związkowi państw, jakim jest Unia Europejska. O ile Szwajcaria, Bośnia i Hercegowina czy Nigeria są państwami zamieszkanymi przez wiele narodów czy grup etnicznych, to w przypadku niestabilnych politycznie Komorów mamy raczej do czynienia z jedną, opartą na islamie wspólnotą kulturową i zarazem z silnymi regionalizmami na poszczególnych wyspach wchodzących w skład państwa. Na temat specyfiki sytuacji na Komorach zob. szerzej K. Trzcinski, *L’anatomie de la désagrégation de l’État – le cas des Comores*, „Africana Bulletin”, 52, 2004, s. 131–153.

<sup>3</sup> Dyktatorat był rządem oraz ustrojem I Republiki Francuskiej. W systemie dyktatoratu (1795–99) głowę państwa stanowiło pięciosobowe kolegium dyktatorów wybranych przez Ciało ustawodawcze (Radę Pięciuset i Radę Starszych). Skład Dyktatoratu był corocznie odnawiany przez wybór jednego nowego członka. Członkowie Dyktatoratu zostawali kolejno jego przewodniczącymi tylko na okres trzech miesięcy. Francuskie Ciało ustawodawcze wydawało ustawy, a dyktatorat zarządzenia (*arrêté*). Dyktatorat powoływał spoza swego grona ministrów kierujących konkretnymi resortami oraz odwoływał ich zgodnie z własnym uznaniem. Kompetencje i liczbę ministrów określało Ciało ustawodawcze. Ministrowie nie tworzyli rady ministrów. Zob. szerzej: Tytuł VI: *Władza wykonawcza, Konstytucja Republiki Francuskiej z 22 sierpnia 1795 r.*, przeł. M. Sczaniecki, w: M. J. Ptak, M. Kinstler (oprac.), *Powszechna historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1999, s. 81.

<sup>4</sup> Claude Ake (1939–1996) – wybitny myśliciel nigeryjski i profesor politologii. Wykładał na uniwersytetach Yale, w Nairobi, Dar es-Salaam i Port Harcourt. Przewodniczył słynnemu ośrodkowi badań afrykanistycznych Council for the Development of Social Science Research in Africa (CODESRIA) w Dakarze. Był założycielem i dyrektorem Center for Advanced Social Science (CASS) w Port Harcourt. Działał na rzecz budowy demokracji w Nigerii. Opublikował liczne prace dotyczące szeroko rozumianych zagadnień demokratyzacji oraz rozwoju Afryki. Problemy, które Ake poruszał w swoim piśmiennictwie są cały czas aktualne, zaś jego analizy i poglądy coraz częściej cytowane. Zob. K. Harris, *Still Relevant: Claude Ake’s Challenge to Mainstream Discourse on African Politics and Development*, „Journal of Third World Studies”, 22, 2, Autumn 2005, s. 73–88, gdzie autor streszcza podstawowe tezy myśli Akego i wskazuje na ich współczesne znaczenie.

szybszym tempie w niektórych krajach Afryki po 1990 r. – demokratyzacją strukturalną. Zdaniem Akego, na tę rzeczystwą, a nie jedynie formalną demokratyzację, powinny składać się zwłaszcza takie elementy zmian ustrojowych, politycznych i społecznych, jak: osłabienie władzy prezydenckiej, wprowadzenie lokalnej autonomii, przekształcenie systemów prawnych między innymi przez wdrożenie procedur charakterystycznych dla sądów małych roszczeń, kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego i rozbudowa praw grupowych (w znaczeniu grup etnicznych).

Potrzebę osłabienia władzy prezydenckiej łączył Ake z koniecznością położenia kresu afrykańskiemu autorytaryzmowi<sup>5</sup>. Szczególną cechą autorytaryzmu w afrykańskim państwie pokolonialnym jest skupienie nadmiernej władzy w rękach prezydenta, który dzięki zagwarantowanym w ustawie zasadniczej prerogatywom zwykle może silnie oddziaływać na decyzje wymiaru sprawiedliwości oraz *de facto* sterować pracami parlamentu<sup>6</sup>. Ake pisał, że „marginalność afrykańskich legislatur znajduje odzwierciedlenie w fakcie, że niemal żadnej wagi nie przykładają się do ich wyborów (...). Z reguły, w pokolonialnej Afryce mają miejsce tylko jedne [istotne] wybory na jedyny urząd, który ma znaczenie, a jest to Urząd Prezydencki”<sup>7</sup>. Ake określił zjawisko silnej prezydentury mianem nad-centralizacji władzy w rękach przywódcy państwa i był przekonany, że współcześnie tłumaczy ono w dużej mierze bezprawie charakteryzujące zwykle walkę o urząd prezydenta w demokratyzującej się Afryce. Jak dowodził, skoro niemal cała realna władza w afrykańskim państwie spoczywa w urzędzie prezydenckim, utrata władzy wydaje się dla urzędującego przywódcy nie do pomyślenia. W konsekwencji prezydent i jego polityczne otoczenie uciekają się do wszelkich możliwych środków, by kolejne wybory oznaczały jedynie odnowienie mandatu. Liczy się zatem skuteczność działań politycznych, a nie ich legalność.

Ake był przekonany, że wynaturzenie nad-centralizacji rządów jednostki w Afryce jest kontynuacją praktyki rządów kolonialnych, w trakcie których hie-

---

<sup>5</sup> Zob. K. Trzeciński, *Depolityzacja społeczeństwa i organizacja władzy autorytarnej oraz ich wpływ na brak rozwoju w państwach Afryki*, w: T. Koziełło, P. Maj, W. Paruch (red.), *Adaptacja – reforma – stabilizacja. Przestrzeń publiczna we współczesnych systemach politycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010, s. 262–273, gdzie omawiam rozważania Akego dotyczące podstaw afrykańskiego autorytaryzmu.

<sup>6</sup> W pracy *The Feasibility of Democracy in Africa*, CODESRIA, Dakar 2000, s. 161–163, Ake przedstawił krótki zarys historii manipulowania przez część nigeryjskiej klasy politycznej zmianami konstytucji w Nigerii. Pokazał, że kolejne reformy konstytucyjne w tym państwie jedynie pozornie miały na celu zdemokratyzowanie polityki poprzez osłabienie władzy prezydenckiej, gdyż ich efektem było coś odwrotnego – władza prezydencka stale się umacniała. Z opisu tego wyłania się negatywny, modelowy wręcz obraz dążenia znacznej części nigeryjskich polityków do utrzymania silnych rządów jednostki. Posiłkowanie się przez Akego historycznymi doświadczeniami nigeryjskimi wydaje się przestrożą dla Afrykanów przed dążeniem do demokratyzacji pozbawionej całościowego, przemyślanego planu strukturalnych przemian ustroju państwowego.

<sup>7</sup> C. Ake, *op. cit.*, s. 163–164.

rarchicznie podległe jednostki, poczynając od wioskowego wodza, a kończąc na reprezentującym kolonialną metropolię gubernatorze, dzierżyły rozległą władzę. Jak twierdził, w pokolonialnej Afryce „forma i istota państwa kolonialnego zostały odtworzone przez rządy jednostki, państwo monopartyjne oraz reżim wojskowy”<sup>8</sup>. Ake uważał, że taka postać państwa nie może zostać poddana realnej demokracji.

W celu zbudowania demokracji i dobrze urządzonego państwa, nigeryjski myśliciel postulował odrzucenie przez Afrykanów starych struktur politycznych i zastąpienie ich nowymi. Proponował przede wszystkim osłabienie władzy prezydenckiej i przypominał, że w Afryce „w zbyt wielu przypadkach demokracja stała się kwestią zastąpienia samozwańczego dyktatora wybranym dyktatorem”<sup>9</sup>. Ake postulował, by ograniczyć wpływy prezydenta między innymi w służbie publicznej oraz procedurze wyborczej. Dostrzegał zarazem konieczność demokracji afrykańskich systemów prawnych i wnioskował o uniezależnienie sądownictwa od innych obszarów władzy, w tym właśnie od urzędu prezydenckiego. Zdaniem Akego, uszczuplenie władzy prezydenta musiałyby zarazem oznaczać wzmocnienie uprawnień parlamentu, szczególnie w takich kwestiach jak obsadzanie ważnych stanowisk państwowych, opracowywanie i przyjmowanie budżetu, polityka zagraniczna, planowanie gospodarcze, bezpieczeństwo narodowe. Uważał, że silna władza ustawodawcza może przyczynić się do wydatnego osłabienia tendencji autokratycznych typowych dla afrykańskich przywódców.

Taki postulat wynikał zapewne z analizy dotychczasowych doświadczeń afrykańskich wskazujących, że skupienie rozległych rządów w rękach jednostki wywodzącej się z jednej grupy etnicznej sprzyja rozwojowi patologii zawłaszczania państwa. Ake opisał fenomen zbiorowego przywłaszczania urzędów politycznych w Afryce. Zgodnie z jego logiką, jednostka nominalnie sprawuje jakiś urząd publiczny, ale w praktyce zostaje on przejęty, czy też właśnie zawłaszczony przez wspólnotę lokalną i szerzej – grupę etniczną, do których jednostka przynależy. Jednostka działa zatem w imieniu zbiorowości. W tej, wywodzącej się z tradycji, koncepcji politycznej partycypacji, jednostka jest częścią ściśle powiązanej całości i w swoich działaniach politycznych kieruje się w dużym stopniu lojalnością wobec partykularnego kolektywu. W konsekwencji decyzje jednostki są często podejmowane w pierwszym rzędzie zgodnie z jego potrzebami, a zarazem niejednokrotnie wbrew interesom ogółu obywateli państwa<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 164.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 187.

<sup>10</sup> Zob. szerzej *ibidem*, s. 181–182.

## Podstawy zmian ustrojowych w afrykańskim państwie według Kwame Gyekyego

Ake nie wskazał jednak, co konkretnie powinno stanowić trzon reformy urzędu prezydenckiego w afrykańskim państwie. Zagadnienie to rozwinął ghański myśliciel Kwame Gyekye<sup>11</sup>, który przedstawił koncepcję prezydentury rotacyjnej<sup>12</sup>. Gyekye nie jest jedynym intelektualistą afrykańskim, który wysunął pomysł rotacyjności przywództwa. Jego propozycja nie ogranicza się jednak do samego postulatu, lecz opiera się na kilku istotnych fundamentach.

Głównymi elementami koncepcji Gyekyego są: rotacja prezydentury między wszystkimi grupami etnicznymi w państwie, każdorazowy wybór nowego prezydenta w elekcji powszechnej oraz wysuwanie kandydatów przez partie polityczne spośród członków danej grupy etnicznej na podstawie posiadanych przez nich kwalifikacji. Zdaniem Gyekyego, podstawowe korzyści płynące z wprowadzenia prezydentury rotacyjnej to: rzeczywiste dzielenie się władzą przez ogół grup etnicznych zamieszkujących dane państwo; uczynienie ze wszystkich członków afrykańskiego państwa równorzędnych i znaczących politycznie obywateli; budowanie stosunków między grupami etnicznymi, opartych na wzajemnym zaufaniu, uznaniu i szacunku, co w konsekwencji ma wzmocnić spójność wieloetnicznego państwa<sup>13</sup>.

Obok wizji prezydentury rotacyjnej, w kwestii przekształceń ustrojowych afrykańskiego państwa, Gyekye proponuje również decentralizację władzy. Ghański filozof nie pisze jednak o jej podstawowym aspekcie polityczno-prawnym, a zatem nie tłumaczy, co rozumie przez zamysł decentralizacji. Roger Scruton pisze, że decentralizacja to „przeciwieństwo centralizacji, czyli proces, w ramach którego władza sprawowana dotąd przez centralne organy polityczne i administracyjne, odpowiedzialne wobec jednego ośrodka, zostaje przekazana wielu quasi-autono-

---

<sup>11</sup> Kwame Gyekye (ur. w 1939 r.) – wybitny filozof z Ghany. Doktoryzował się na Harvardzie. Jest profesorem filozofii na University of Ghana, wykłada też okresowo w Temple University w Filadelfii. W swoim piśmiennictwie porusza przede wszystkim społeczne i polityczne problemy państw Afryki Subsaharyjskiej. Zajmuje się również myśleniem zbiorowym u ludów Akan, afrykańskimi wartościami kulturowymi (zob. M. Szupejko, *Afrykańska tożsamość u progu XXI wieku. Anglojęzyczna literatura Czarnej Afryki i jej twórcy*, Wydawnictwo Naukowe Askon, Warszawa 2007, s. 135–136) oraz zagadnieniem konceptualizacji człowieka w myśleniu afrykańskim (zob. K. Trzciniński, *Człowiek w rozumieniu afrykańskim*, „Przegląd Filozoficzny. Nowa seria” 3: J. Hołówka (red.), *Status człowieka. Problemy filozoficzne, naukowe i religijne*, 2009, zwłaszcza s. 261 i 270–279).

<sup>12</sup> K. Gyekye, *Tradition and Modernity: Philosophical Reflections on the African Experience*, Oxford University Press, Oxford 1997.

<sup>13</sup> Por. E. Irobi, A. O. Agwuele, *op. cit.*, s. 33 i 43. Irobi i Agwuele wierzą, że wprowadzenie w Nigerii prezydentury rotacyjnej, wychodzącej naprzeciw istniejącym tam głębokim podziałom etnicznym, zlikwiduje proceder wykorzystywania etniczności w realizacji partykularnych interesów ekonomicznych przez członków nigeryjskiej klasy politycznej, położy kres marginalizacji i alienacji małych grup etnicznych i da im poczucie faktycznej przynależności do państwa, a także zachęci je do rozwoju innych pokojowych i sprawiedliwych form uczestniczenia w polityce.

micznym organom, które formułują i realizują politykę w poszczególnych regionach, reagując na zmienne potrzeby lokalne”<sup>14</sup>. Gyekye łączy jednak decentralizację głównie z możliwością urzeczywistnienia idei sprawiedliwości gospodarczej, która miałaby polegać na sprawiedliwym podziale zasobów i projektów rozwojowych pomiędzy różne części państwa, a zatem i różne grupy etniczne. Tymczasem, zgodnie z poglądami Scrutona, decentralizacja „wydaje się leżeć gdzieś pośrodku między zwykłą ‘dekoncentracją’ (delegacją władzy do lokalnych urzędników) a federacją (podziałem wewnętrznej suwerenności)”<sup>15</sup>. Takie rozumienie pojęcia decentralizacji nie jest jednak powszechne. Andrew Heywood pisze, że decentralizacja „jest zwykle rozumiana w odniesieniu do poszerzenia lokalnej autonomii poprzez przekazywanie uprawnień i obowiązków przez władzę centralną” na niższy poziom (regionalny, prowincjonalny, lokalny)<sup>16</sup>. Jest to dość szerokie pojmowanie sedna decentralizacji, zwłaszcza, że Heywood omawia w następnej kolejności takie terminy jak „dewolucja” i „federalizm”. Również w przypadku Gyekyego nie wiadomo do końca, czy ghański filozof pisząc o decentralizacji ma na myśli oddanie części władzy centralnej rządowi federalnemu czy samorządom lokalnym.

Nieprecyzyjność rozważań Gyekyego pozwala jedynie domyślać się, na czym projekt decentralizacyjny mógłby polegać. Wiara w to, że scedowanie władzy z poziomu centralnego na regionalny miałoby przybliżyć Afrykanów do realizacji ideału sprawiedliwości gospodarczej w państwie może sugerować, że Gyekye postuluje federalizację afrykańskiego państwa. Jeśli jest tak w rzeczy samej, to Gyekye zdaje się jednak dostrzegać tylko dobrą stronę decentralizacji rozumianej w znaczeniu federalizacji. Obok kwestii wiary w sprawiedliwość gospodarczą snuje bowiem przypuszczenia, że decentralizacja wzbudzałaby wśród Afrykanów poczucie przynależności do państwa i rodziłaby większą chęć uczestniczenia w wysiłkach zmierzających do jego rozwoju. Choć z pewnością federalizacja w społeczeństwie wieloetnicznym może przynieść istotne korzyści, to jednak może też łączyć się z poważnymi zagrożeniami. I tak na przykład Gyekye nie liczy się z kwestią tego, że decentralizacja rozumiana jako federalizacja może prowadzić do podkreślania etnicznych odrębności w ramach państwa, a bronienie regionalnych interesów może być *de facto* wzmocnieniem etnicznych partykularyzmów, na czym z pewnością Gyekyemu nie zależy. Z kolei decentralizacja państwa postrzegana z perspektywy utworzenia wybieranej na zasadach demokratycznych samorządowej władzy lokalnej wydaje się nie wzmocniać etniczności i raczej nie

<sup>14</sup> R. Scruton, *Słownik myśli politycznej*, przeł. T. Bieroń, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2002, s. 63.

<sup>15</sup> R. Scruton, *Dictionary of Political Thought*, 3rd edition, Palgrave Macmillan, New York 2007, s. 165.

<sup>16</sup> A. Heywood, *Key Concepts in Politics*, Palgrave Macmillan, New York 2000, s. 237.

niesie ze sobą zagrożenia rozwojem separatyzmu. Jednakże gdyby przyjąć tezę, że decentralizacja miałaby polegać po prostu na scedowaniu części władzy centralnej do lokalnych organów samorządu, trudno byłoby oczekiwać, aby rozwiązanie takie było wystarczająco efektywne dla wprowadzenia w życie postulowanej przez Gyekyego sprawiedliwości gospodarczej<sup>17</sup>.

Ogólnie rzecz biorąc, wprowadzenie w życie koncepcji decentralizacji władzy oraz prezydentury rotacyjnej mogłoby, w mniemaniu Gyekyego, stać się symbolem realnej równości wszystkich grup etnicznych w afrykańskim państwie. Symbolika zaś, jak uważa ghański filozof, może mieć ogromne znaczenie w procesie zbliżania do siebie ludzi o różnej przynależności etnokulturowej.

### **Diabeł tkwi w szczegółach**

Koncentrując się ponownie na idei prezydentury rotacyjnej należy podkreślić, że *ex definitione* obniża ona siłę politycznego działania i wpływów jednostki sprawującej najwyższy urząd w państwie<sup>18</sup>. Z rozważań Gyekyego można wnioskować, że zgodnie z jego zamysłem prezydentury rotacyjnej główna władza w afrykańskim państwie pozostawałaby w rękach parlamentu i zatwierdzanej przez radę ministrów. Prezydent zapewne nie byłby szefem rządu.

Przywódca państwa mógłby sprawować swą funkcję na przykład przez jeden rok<sup>19</sup>. Przypuszczenie o krótkim okresie sprawowania władzy prezydenckiej przez

---

<sup>17</sup> Na temat zamysłu decentralizacji władzy w afrykańskim państwie zob. szerzej K. Gyekye, *Tradition and Modernity...*, s. 91.

<sup>18</sup> Tak było i jest w państwach, w których funkcjonowało lub współcześnie funkcjonuje przywództwo rotacyjne. Prawidłowość ta jest być może najlepiej widoczna na przykładzie Szwajcarii, gdzie rola Prezydenta Federacji, który urzęduje przez jeden rok, ma w dużej mierze charakter reprezentacyjny. Wszystkie decyzje siedmiu radców federalnych tworzących kolektywną głowę państwa (Radę Federalną) są podejmowane na zasadzie kolegalności. Zob. szerzej K. Kociubiński, *Systemy polityczne Austrii, Niemiec i Szwajcarii*, Dolnośląska Szkoła Wyższej Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Wrocław 2003, s. 101, gdzie autor wymienia również najistotniejsze kompetencje szwajcarskiej Rady Federalnej. Zob. także Rozdział 3, *Konstytucja Federalna Konfederacji Szwajcarskiej* z 18 kwietnia 1999 r., w: *ibidem*, s. 297–298. O zasadzie supremacji parlamentu w ustroju konstytucyjnym Szwajcarii i jej stosowaniu w praktyce zob. P. Sarnecki, *Zgromadzenie Federalne. Parlament Konfederacji Szwajcarskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995, s. 7. Ograniczenie uprawnień jednostki nie musi jednak oznaczać niewielkich kompetencji kolegalnej głowy państwa. Świadczy o tym zwłaszcza przykład Bośni i Hercegowiny, gdzie jej uprawnienia są bardzo rozbudowane. Na ten temat zob. zwłaszcza art. V i art. IV, par. 3g, *Konstytucja Republiki Bośni i Hercegowiny* z 1 grudnia 1995 r., [www.servat.unibe.ch/icl/bk00000\\_.html](http://www.servat.unibe.ch/icl/bk00000_.html)

<sup>19</sup> Por. ustrój państwowy Republiki Bośni i Hercegowiny, gdzie zgodnie z konstytucją z 1995 r. funkcjonuje kolegalna głowa państwa. Jest to Prezydium Republiki składające się z 3 osób: muzułmanina, Chorwata i Serba. Do istotnych prerogatyw Prezydium Republiki należy nominacja premiera oraz odpowiedzialność za politykę zagraniczną państwa. Członkostwo w Prezydium jest czteroletnie i pochodzi z elekcji powszechnej. Muzułmanin i Chorwat są wybierani przez wyborców w Federacji Muzułmańsko-Chorwackiej, która stanowi ok. 51% powierzchni całego państwa, zaś Serb wybierany jest przez ludność Republiki Serbskiej, która stanowi ok. 49% terytorium Republiki Bośni i Hercegowiny. Przewodnictwo Prezydium Republiki zmienia się co 8 miesięcy i sprawuje je kolejno każdy z jego członków, który w rezultacie w trakcie jednej kadencji jest przewodniczącym

reprezentanta każdej grupy etnicznej bierze się stąd, że w przeciętnym państwie afrykańskim zamieszkuje wiele tego rodzaju grup. Jeśli przedstawiciel każdej grupy miałby z czasem zasiąść na najwyższym urzędzie w państwie, prezydent musiałby zmieniać się często, a to raczej wykluczałoby powierzenie głowie państwa kompetencji w zakresie prowadzenia kluczowych spraw, na przykład wpływu na bieżącą politykę gospodarczą czy na przeprowadzanie reform, co może trwać przez wiele lat.

W tym miejscu zarysowuje się problem wykonalności propozycji przedstawianej przez Gyekyego. Przede wszystkim należy podkreślić, że w państwach, w których istnieje rotacyjność prezydentury, zwłaszcza zaś, jak się wydaje, w efektywnych systemach ustrojowych Szwajcarii oraz Bośni i Hercegowiny, krótka kadencja kolejnego prezydenta nie pociąga za sobą konieczności częstego organizowania wyborów na ten urząd. Jest tak dlatego, że podobnie jak w przypadku dyrektoriatu głowa państwa ma charakter kolegium składającego się z kilku członków wybieranych jednorazowo albo w wyborach powszechnych, jak ma to miejsce w Bośni i Hercegowinie (oraz na Komorach<sup>20</sup>), albo przez parlament, jak ma to miejsce w Szwajcarii. W okresie kadencji kolegium, która w wymienionych przypadkach jest czteroletnia, jego członkowie, prócz kazusu Komorów, pełnią rotacyjnie funkcję przewodniczącego kolegium i zarazem prezydenta państwa.

Szczególne rozwiązanie zostało zastosowane na Komorach, gdzie, choć głowa państwa ma charakter kolegialny, to realną władzę dzierży prezydent posiadający liczne i ważne kompetencje, zwłaszcza zaś przewodniczy przez 4 lata rządowi. Na mocy konstytucji z 2001 r. ustanowiony został tu system, zgodnie z którym co 4 lata następuje rotacja stanowiska prezydenta między 3 autonomicznymi regionami (wyspami) wchodzącymi w skład państwa: Wielkim Komorem, Nzwani i Mwali. Gdy prezydentem jest przedstawiciel jednej z trzech wysp, po jednym stanowisku wiceprezydenta przypada reprezentantowi każdej z dwóch pozostałych wysp. Prezydent jest wybierany w wyborach powszechnych. Zgodnie z porozumieniem zawartym przez główne siły polityczne, pierwszym prezydentem został w 2002 r. przedstawiciel Wielkiego Komoru, wyspy największej i najludniejszej. W 2006 r. stanowisko prezydenta objął przedstawiciel Nzwani. W 2011 r. (z opóźnieniem spowodowanym sporami politycznymi) na urządzie prezydenta ma zasiąść reprezentant Mwali, najmniejszej i najmniej ludnej z 3 wysp. Pierwsza tura wyborów prezydenckich na Komorach odbywa się wyłącznie na tej wyspie, z której ma po-

---

dwukrotnie i w sumie pełni tę rolę przez okres 16 miesięcy. Zob. art. V, *Konstytucja Republiki Bośni i Hercegowiny*, *op. cit.*, oraz K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, P. Załęski, *Współczesne ustroje państwowe*, w: K. A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski (red.), *Spółczesność i polityka. Podstawy nauk politycznych*, Aspra-JR, Warszawa 2002, s. 405.

<sup>20</sup> Pierwotnie członkowie kolegialnej Rady Unii na Komorach mieli być wybierani przez parlament (Zgromadzenie Unii). Zob. K. Trzcíński, *Geneza secesji a perspektywy reintegracji terytorialnej państwa. Przykład Komorów*, „Studia Międzynarodowe”, 1–2, 2004, s. 262.



chodzić prezydent państwa. Druga tura ma już charakter ogólnonarodowy i przechodzą do niej 3 kandydaci, którzy zdobyli w pierwszej turze największą liczbę głosów<sup>21</sup>.

Proponując rotacyjność prezydentury w afrykańskim państwie, Gyekye w ogóle jednak nie wspomina o kolegialnym charakterze głowy państwa. Jeśli zatem proponowana przez filozofa instytucja nie miałaby charakteru kolegialnego, oznaczałoby to zapewne częstą elekcję każdorazowo poprzedzoną kampanią wyborczą, jeśli wziąć pod uwagę wielość grup etnicznych zamieszkujących afrykańskie państwo i w konsekwencji przyjąć krótki okres kadencji prezydenta. Takie rozwiązanie z pewnością nie sprzyjałoby stabilności politycznej państwa, przez którą w tym przypadku rozumiem koncentrowanie się egzekutywy oraz legislatywy na rozwiązywaniu codziennych i długookresowych wyzwań oraz problemów społeczno-ekonomicznych w państwie.

### **Wieloetniczność a rotacyjność prezydentury**

Ghański filozof chciałby, co jest bardzo istotne, aby w systemie prezydentury rotacyjnej każda grupa etniczna z czasem doczekała się swego przedstawiciela na urzędzie prezydenta<sup>22</sup>. Gyekye pisze, że wcześniej czy później „najwyższy urząd polityczny w państwie będzie sprawowany przez osoby ze wszystkich grup wielonarodowego<sup>23</sup> państwa” i dodaje, że „tam, gdzie mniejszościowe grupy etnokulturowe czują, iż z racji ich małej liczebności są na zawsze skazane na polityczne peryferie, a tym samym na bezsilność – zupełnie nie będąc w stanie faktycznie wpływać na sprawy państwowe w jakikolwiek istotny i dostrzegalny sposób – kocioł niezadowolenia i rozczarowania nigdy nie przestanie wrzeć, czego następstwa mogą zagrozić przyszłej integralności wielonarodowego państwa”<sup>24</sup>.

Podchodząc do tej kwestii pragmatycznie należy jednak uznać, że w systemie prezydentury rotacyjnej powinien odgrywać znaczenie stopień udziału grupy etnicznej czy narodowej w całym społeczeństwie afrykańskiego państwa. Jeśli bowiem hipotetycznie rzecz biorąc w Ghanie zamieszkiwałoby na przykład 200 Tuaregów, to zgodnie z założeniami Gyekyego, ich reprezentant również miałby prawo do objęcia prezydentury z klucza etnicznego. Gdy w państwie zamieszku-

---

<sup>21</sup> Zob. szerzej R. J. Harrison Church, *The Comoros*, w: *Africa South of the Sahara 2009*, Routledge, London 2009, s. 272–274 oraz art. 12 i 13, *Ustawa Zasadnicza Unii Komorów* z 23 grudnia 2001 r., [www.chr.up.ac.za/hr\\_docs/constitutions/docs/ComorosC%20\(english%20summary\)\(rev\).doc](http://www.chr.up.ac.za/hr_docs/constitutions/docs/ComorosC%20(english%20summary)(rev).doc)

<sup>22</sup> Por. E. Irobi, A. O. Agwuele, *op. cit.*, s. 33 i 42. Autorzy chwalą rozważaną przez część nigeryjskich intelektualistów oraz klasy politycznej propozycję wprowadzenia w Nigerii rotacji prezydentury między 6 strefami etnicznymi o nazewnictwie geograficznym (South-East, South-South, South-West, North-East, North-West, North-Central). Propozycja ta była jednym z tematów konferencji dotyczących reform ustrojowych, które obradowały w Nigerii w latach 1994–95 i w 2005 r. Zob. też A. Obi, *Lets Rotate the Presidency*, [www.onlinenigeria.com/articles/ad.asp?blurb=65](http://www.onlinenigeria.com/articles/ad.asp?blurb=65)

<sup>23</sup> Gyekye używa pojęć „naród” oraz „grupa etnokulturowa” w sensie grupy etnicznej.

<sup>24</sup> K. Gyekye, *Tradition and Modernity...*, s. 90.

ją członkowie na przykład kilkudziesięciu grup etnicznych, logicznym wyjściem z sytuacji wydaje się zatem ustanowienie jakiegoś progu związanego z procentową partycypacją danej grupy w społeczeństwie. Przekroczenie tego progu dawałoby grupie etnicznej prawo do objęcia z czasem urzędu prezydenta przez jej przedstawiciela.

W ten sposób można by ustalić na przykład próg 1%. Grupy, których udział w społeczeństwie wieloetnicznego państwa byłby niższy, mogłyby mieć prawo (być może również na zasadzie elekcji i rotacji) do wystawiania kandydatów na stanowisko wiceprezydenta, którego kompetencje powinny zostać jasno określone. Oczywiście w ten sposób grupy o małej liczebności byłyby w pewnym sensie dyskryminowane, choć patrząc na to z perspektywy ich mniejszościowego charakteru, można by to równie dobrze uznać za dyskryminację pozytywną. Pożytek z takiego rozwiązania polegałby zapewne na jego wykonalności oraz bardziej realnej reprezentatywności niż w przypadku dopuszczenia do sprawowania prezydentury przedstawicieli grup etnicznych, których procentowy udział w społeczeństwie jest minimalny czy wręcz znikomy.

Istnieją również i inne wyzwania dla wprowadzenia w życie koncepcji prezydentury rotacyjnej w wieloetnicznym państwie. Jeśli bowiem zostałby przyjęty przedstawiony tu pomysł progu procentowego i ustalono by kolejność sprawowania urzędu prezydenckiego przez przedstawicieli różnych grup etnicznych w perspektywie na przykład 50 lat, co stałoby się, gdyby liczebność jakiejś grupy spadła poniżej progu 1%, zanim jej przedstawiciel objąłby urząd prezydenta? I odwrotnie, co wydarzyłoby się, gdyby jakaś grupa nie ujęta w pierwotnych ustaleniach dotyczących kolejności sprawowania prezydentury przez przedstawicieli poszczególnych grup etnicznych zwiększyła swój udział w społeczeństwie i przekroczyła próg 1%? Ponadto, kto ustalałby dokładną procentową liczebność zwłaszcza małych grup etnicznych w społeczeństwie, oraz według jakich i w jaki sposób przyjętych kryteriów? Wreszcie, co z osobami, które chciałyby ubiegać się o stanowisko prezydenta, ale ich pochodzenie etniczne byłoby mieszane, o co nietrudno zwłaszcza w dużych miastach Afryki. Czy musiałyby one zadeklarować przynależność tylko do jednej ze swych grup pochodzenia, czy mogłyby startować w wyborach prezydenckich jako reprezentanci na przykład dwóch grup etnicznych (ze strony ojca oraz matki)?

### **Konkluzje: wątpliwości i nadzieje**

Każda próba zmaterializowania wizji nakreślonej przez Gyekyego z pewnością niesie ze sobą rozmaite znaki zapytania. Gdyby jednak znaleźć rozwiązanie problemu nierównego w większość afrykańskich państw dostępu do władzy zwłaszcza małych grup etnicznych, to sama realizacja koncepcji prezydentury rotacyjnej w Afryce nie wydaje się być trudna do wyobrażenia. Dla jej urzeczywistnienia należałoby

konstytucyjnie wyznaczyć kryteria określające kolejność, w jakiej reprezentant danej grupy etnicznej pełniłby władzę prezydencką w państwie<sup>25</sup>. Aby jednak z czasem nie podejmowano prób zmiany prawa na przykład na niekorzyść grup etnicznych, których przedstawiciele jeszcze nie sprawowali prezydentury, trzeba by zapewne uznać przepisy konstytucyjne odnoszące się do kwestii urzędu prezydenckiego za nienaruszalne przez okres, w którym przedstawiciel każdej uprawnionej grupy rządziłby przez jedną kadencję. Gdyby zatem w jakimś państwie było na przykład 25 grup etnicznych z ponad 1% udziałem w społeczeństwie, a kadencja prezydenta trwałaby 1 rok, przepisy dotyczące prezydentury rotacyjnej można by nowelizować dopiero po 25 latach. Ale i tu nasuwa się wątpliwość. Co bowiem uczynić w przypadku, gdyby instytucja prezydentury rotacyjnej w ustalonych już na wiele lat ramach prawnych okazała się nieefektywna czy też po prostu źle skonstruowana, choćby na płaszczyźnie relacji i podziału kompetencji między prezydentem i wiceprezydentem (wiceprezydentami), prezydentem a premierem (w sytuacji, gdyby prezydent nie był jednocześnie szefem rządu) bądź głową państwa a parlamentem.

Rozwiązywaniem ewentualnych problemów, które mogłyby zaistnieć w realizacji instytucji prezydentury rotacyjnej (na przykład usunięcia prezydenta z urzędu) mógłby się zapewne zajmować sprawnie działający<sup>26</sup> trybunał stanu, którego skład być może również powinien w jakiś sposób odzwierciedlać różnorodność etniczną państwa. W przypadku, gdyby kadencja prezydenta została z jakichś powodów skrócona, urząd ten mógłby zostać objęty (być może ponownie w wyniku wyborów bądź raczej według kolejności miejsc uzyskanych w ostatniej elekcji) przez innego przedstawiciela tej samej grupy etnicznej, lecz tylko do końca kadencji przypadającej tej grupie.

Wracając jednak do istoty omawianej instytucji, jeśli na przykład w latach 2015–2016 prezydentem Ghany miałby zostać reprezentant grupy etnicznej Akan, to wówczas każda z partii politycznych w kraju mogłaby zaproponować kandydata wywodzącego się właśnie spośród Akan. Mogłaby go również wspierać finansowo. Kandydatów mogłaby też proponować określona liczebnie grupa obywateli. W elekcji powszechnej społeczeństwo wybierałoby prezydenta wyłącznie spośród kandydatów wywodzących się z Akan.

Tym niemniej, mimo że urzeczywistnienie przedstawionej przez Gyekyego koncepcji prezydentury rotacyjnej wydaje się względnie proste, nawet biorąc pod uwagę wszelkie obiekcje związane z kwestiami formalnymi, to sam zamysł i jego założenia rodzą wątpliwości znacznie poważniejszej natury konceptualnej. Przytoczę tu kilka z nich.

Jedną dotyczy kwalifikacji, na podstawie których, jak wierzy ghański filozof,

---

<sup>25</sup> Być może najprostszym rozwiązaniem byłoby po prostu losowanie kolejności pełnienia urzędu prezydenckiego przez przedstawicieli grup etnicznych.

<sup>26</sup> Byłoby to istotne zwłaszcza wówczas, gdyby kadencja prezydenta była krótka.

byłaby wybierana głowa afrykańskiego państwa w sytuacji funkcjonowania instytucji prezydentury rotacyjnej. Gyekye pisze, że „gdy przyjdzie kolej danej grupy, aby dostarczyła prezydenta całemu wielonarodowemu państwu, każda z rozmaitych partii politycznych (...) nominuje jedną osobę z tej właśnie grupy etnokulturowej jako swego kandydata na prezydenta, którego na podstawie jego kwalifikacji w oficjalnych wyborach wybierze całe społeczeństwo”<sup>27</sup>. Filozof nie tłumaczy jednak, co oznaczają wspomniane kwalifikacje. Czy daje je na przykład posiadane wykształcenie w zakresie nauk politycznych, prawnych bądź ekonomicznych, czy uzyskane doświadczenie w którejś z tych dziedzin oraz dokonania życiowe kandydatów, czy też być może o odpowiednich kwalifikacjach decyduje ich ocena wystawiana przez jakieś osoby zaufania publicznego? Każdy z kandydatów ubiegających się o urząd prezydenta będzie przecież posiadał pewne kwalifikacje. Czy zatem wybory prezydenckie należałoby potraktować jako konkurs kwalifikacji? Jeden kandydat ma takie kwalifikacje a drugi inne, zaś obywatele mogliby wybrać na prezydenta tego, którego kwalifikacje większości z nich bardziej by się podobały. Gyekye zdaje się jednak zapominać, że coraz częściej o wyniku wyborów w porządku demokratycznym nie decydują kwalifikacje, jakkolwiek by je pojmować, a nawet często nie poglądy kandydata, które na użytek różnych grup wyborców są niejednokrotnie odmienne. Istotniejszy jest raczej sposób ich wyrażania oraz wizerunek polityka, kreowany przez jego sztab wyborczy.

Kolejna wątpliwość natury konceptualnej dotyczy zgodności idei prezydentury rotacyjnej z samą istotą demokracji. Co prawda, zgodnie z zamysłem Gyekyego, dopuszczenie do urzędu prezydenckiego reprezentanta każdej grupy etnicznej w państwie wydaje się, z komunitariańskiego punktu widzenia<sup>28</sup>, rozwiązaniem sprawiedliwym i egalitarnym, jednakże patrząc z perspektywy bardziej indywidualistycznej czy też liberalnej, rozwiązanie to można by zarazem uznać za sprzeczne z demokracją jako taką. Ogranicza ono bowiem powszechny dostęp do stanowiska prezydenta obywatelom państwa, którzy nie chcą startować w wyborach z klucza etnicznego lub czekać wiele lat aż stanowisko to przypadnie grupie etnicznej, z której się wywodzą. Rozwiązanie to może zatem stanowić ograniczenie jednej z podstawowych zasad liberalnej demokracji, zgodnie z którą każdy obywatel

<sup>27</sup> K. Gyekye, *Tradition and Modernity...*, s. 90.

<sup>28</sup> Gyekye jest zwolennikiem filozofii umiarkowanego komunitaryzmu, zgodnie z którą w relacjach społecznych obowiązki jednostki powinny przeważać nad jej prawami, lecz te drugie również winny być szanowane i pielęgnowane przez wspólnotę, której jednostka jest członkiem. Zob. szerzej K. Gyekye, *Person and Community in African Thought*, w: P.H. Coetzee, A. P. J. Roux (red.), *The African Philosophy Reader*, Routledge, London 1998, s. 317–334; *idem*, *Person and Community in African Thought*, w: K. Wiredu, *idem* (red.), *Person and Community: Ghanaian Philosophical Studies I*, The Council for Research in Values and Philosophy, Washington D.C. 1992, s. 101–122; *idem*, *An Essay on African Philosophical Thought: The Akan Conceptual Scheme: Revised Edition*, Temple University Press, Philadelphia 1995, s. 154–162.

może ubiegać się o urząd polityczny w państwie<sup>29</sup>. Co więcej, rozwiązanie proponowane przez Gyekyego zmniejsza szanse na objęcie stanowiska prezydenta przez kompetentną jednostkę, która może działać na scenie politycznej i mieć ambicje zostania głową państwa niezależnie od etnicznej rotacji prezydentury. Oczywiście, taka jednostka może zawsze wziąć udział w wyborach do parlamentu i zostać na przykład premierem o kompetencjach większych od prezydenta, co nie umniejsza jednak zarzutu o jej ograniczonym w proponowanym rozwiązaniu dostępie do urzędu prezydenta.

Zapewne najcięższy zarzut, jaki można wytoczyć wobec propozycji Gyekyego to ten, że prezydentura rotacyjna wzmacnia znaczenie etniczności zamiast je niwelować<sup>30</sup>. Ghański filozof może zatem *de facto* pogłębić problem, z którym próbuje walczyć<sup>31</sup>. Chociaż bowiem w sytuacji rotacji prezydentury między grupami etnicznymi ogół obywateli miałby głosować zawsze na któregoś z kandydatów jednej grupy etnicznej, co potencjalnie mogłoby pomóc w budowaniu ponadetnicznej tożsamości obywatelskiej Afrykanów, to nic nie gwarantuje, że do wyborów na urząd prezydenta, którego kompetencje byłyby zapewne ograniczone, poszliby członkowie innych grup niż ta, z której pochodzi kandydat. Zawsze istnieje ryzyko, że każde kolejne wybory byłyby po prostu wyborami jednej grupy etnicznej. Ponadto legitymacja prezydenta wybranego przy niskiej frekwencji wyborczej mogłaby być podważana przez jego ewentualnych oponentów politycznych, na przykład wywodzących się z innych grup etnicznych.

Można założyć, że proponowane rozwiązanie także w inny sposób utrwalaloby etniczne podziały. Mogłoby się tak stać choćby poprzez krytykę działań urzędującej głowy państwa bądź w drodze badania czy też kwestionowania pochodzenia kandydatów wywodzących się z dwóch grup etnicznych. O takich kandydatów zapewne nie byłoby trudno w dużych miastach Afryki, gdzie ludność jest w większym stopniu heterogeniczna niż na prowincji. Ponadto, gdyby w państwie, w którym mieszka kilkaset grup etnicznych, dla celów wykonalności koncepcji prezy-

---

<sup>29</sup> Po spełnieniu określonych zwykle w ustawie zasadniczej wymogów, zwłaszcza dotyczących wieku bądź posiadania pełni praw wyborczych.

<sup>30</sup> Podobne zarzuty wysuwane bywają pod adresem ewentualnego zastosowania w Afryce rozwiązań demokracji konsocjonalnej (uzgodnieniowej), które wydają się pasować do społeczeństw wieloetnicznych. Konsocjonalizm zakłada m.in.: rządy wielkiej koalicji, w skład której mogą wchodzić przedstawiciele wszystkich odmiennych grup etnicznych w państwie; autonomię kulturową dla grup etnicznych; system proporcjonalny w reprezentacji politycznej oraz przy mianowaniu pracowników służby cywilnej; weto mniejszości etnicznych w odniesieniu do spraw dotyczących ich autonomii oraz fundamentalnych praw. Zob. szerzej zwłaszcza A. Lijphart, *Democracy in Plural Societies: A Comparative Exploration*, Yale University Press, New Haven 1977. Na temat afrykańskiej krytyki rozwiązań konsocjonalnych zob. G. M. Carew, *Democratic Transition in Postcolonial Africa: A Deliberative Approach*, Edwin Mellen Press, Lewiston NY 2006, s. 79–84.

<sup>31</sup> Na temat koncepcji „metanarodu” autorstwa Gyekyego, która ma w zamierzeniu likwidować problemy związane z wieloetnicznością w afrykańskim państwie zob. *idem*, *Tradition and Modernity...*, s. 77–114.

dentury rotacyjnej, przyjąć wspomniany już próg procentowy, to działania takie w jeszcze większym stopniu mogłyby pogłębiać zainteresowanie różnicami etnicznymi zamiast tonizować ich znaczenie.

Z kolei nigeryjski intelektualista M. J. Balogun<sup>32</sup> obawia się, że wprowadzenie prezydentury rotacyjnej w afrykańskim państwie pogłębiłoby takie wyzwania i problemy jak klientelizm oraz korupcja. Brakuje jednak empirycznych przesłanek, które mogłyby tę obawę potwierdzić, zaś jak słusznie zauważają Emmy Irobi i Anthony O. Agwuele<sup>33</sup>, różnego rodzaju nadużycia mogą dotyczyć każdej instytucji ustrojowej.

Bardziej prawdopodobna wydaje się nadzieja Gyekyego, że wprowadzenie prezydentury rotacyjnej wpłynęłoby na tworzenie międzyetnicznych relacji opartych na zaufaniu i szacunku oraz stałoby się istotnym symbolem równości ogółu grup etnicznych wspólnie zamieszkujących afrykańskie państwo. Tym niemniej, tak jak ma to miejsce na przykład w Szwajcarii oraz Bośni i Hercegowinie, ustanowienie w afrykańskim państwie instytucji prezydenta rotacyjnego musiałoby zapewne stać się jednym z wielu rozwiązań ustrojowych ograniczających czy wręcz likwidujących dominację najliczniejszych lub najsilniejszych grup etnicznych.

Wśród tych rozwiązań wartą rozpatrzenia jest postulowana zarówno przez Gyekyego jak i Akego decentralizacja, a nawet federalizm<sup>34</sup>, podobnie jak wprowadzenie dwuizbowego parlamentu, w którym jedna z izb być może powinna odzwierciedlać istniejącą w państwie różnorodność etniczną<sup>35</sup>. Warto by również zastanowić się nad zastosowaniem w afrykańskim państwie takich rozwiązań ustrojowych jak:

- urząd wiceprezydentów (jak ma to miejsce w Szwajcarii<sup>36</sup> i na Komorach<sup>37</sup>), którzy pochodziliby z innej grupy etnicznej niż prezydent;
- rotacja stanowiska premiera lub obsadzanie stanowisk wicepremierów według klucza etnicznego (jak ma to miejsce w Bośni i Hercegowinie)<sup>38</sup>;

<sup>32</sup> M. J. Balogun, *Enduring Clientelism, Governance Reform and Leadership Capacity: A Review of the Democratization Process in Nigeria*, „Journal of Contemporary African Studies”, 15, 2, 1997, za: E. Irobi, A. O. Agwuele, *op. cit.*, s. 43.

<sup>33</sup> E. Irobi, A. O. Agwuele, *op. cit.*, s. 43.

<sup>34</sup> Szwajcaria oraz Bośnia i Hercegowina są państwami zdecentralizowanymi. Oba te kraje oraz Komory są federacjami.

<sup>35</sup> Bikameralne legislatury istnieją w Szwajcarii oraz Bośni i Hercegowinie. Na temat ich składu i sposobu wybierania zob. szerzej np. P. Sarnecki, *op. cit.*, s. 9–11 oraz art. IV, *Konstytucja Republiki Bośni i Hercegowiny*, *op. cit.*

<sup>36</sup> W Szwajcarii wiceprezydenta podobnie jak prezydenta federalnego wybiera parlament (Zgromadzenie Federalne) ze składu kolegialnej Rady Federalnej (rządu). Zob. szerzej Z. Czeszejko-Sochacki, *System konstytucyjny Szwajcarii*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2002, s. 59 oraz P. Sarnecki, *op. cit.*, s. 30.

<sup>37</sup> Wiceprezydenci są na Komorach wybierani razem z prezydentem w wyborach powszechnych. Zob. art. 13, *Ustawa Zasadnicza Unii Komorów*, *op. cit.*

<sup>38</sup> Zob. art. V, par. 4b, *Konstytucja Republiki Bośni i Hercegowiny*, *op. cit.* W Szwajcarii i na

- rotacja lub podział urzędów przewodniczących i wiceprzewodniczących izb parlamentu<sup>39</sup>;
- oparte na parytecie etnicznym kworum niezbędne dla zaistnienia prawomocności uchwalanych aktów prawnych w jednej z izb parlamentu<sup>40</sup>;
- parytet etniczny czy regionalny w podziale stanowisk rządowych<sup>41</sup>, a nawet jakiś dalej idący rodzaj wspólnych rządów największych partii politycznych w państwie<sup>42</sup>.

Powracając do samej koncepcji prezydentury rotacyjnej, wydaje się, że w sytuacji jej wdrażania w Afryce warto byłoby skorzystać z rozwiązań już istniejących w Szwajcarii oraz w Bośni i Hercegowinie, w tym zwłaszcza z instytucji kolegialnej głowy państwa składającej się z członków wybieranych, jak proponuje Gyekye, w wyborach powszechnych, lecz raz na pewną liczbę lat. W realiach wieloetnicznego państwa afrykańskiego takie kolegium liczyłoby wielu członków, ale też, jak podpowiada historyczny już przykład francuskiego dyrektoriatu, mogliby oni kolejno zostawać jego przewodniczącymi jedynie na okres na przykład trzech miesięcy. Kolejność przewodnictwa mogłaby zostać ustalona w drodze losowania. Takie rozwiązanie zapewne nadal musiałoby wiązać się z kwestią procentowego progu określającego udział w społeczeństwie grup etnicznych, których przedstawiciele mieliby prawo do zasiadania w kolegium. Pożytek z kolegialności wiązałby się jednak z wyeliminowaniem zbyt częstych wyborów głowy państwa.

*Last but not least*, dla wprowadzenia w afrykańskim państwie tak daleko idącej zmiany ustrojowej jak ustanowienie rotacyjności prezydentury przede wszystkim musi istnieć wola polityczna zarówno po stronie rządzących jak i opozycji. Dla elit rządzących w autorytarnych czy *quasi*-demokratycznych państwach Afryki, z przyczyn oczywistych nie wydaje się ciekawą opcją transformacja polityczna w istotny sposób uszczuplająca ich władzę. Problem wydaje się jednak jeszcze poważniejszy, bowiem, jak wskazywał Ake<sup>43</sup>, opozycja polityczna w afrykańskich państwach nie jest, jego zdaniem, wcale zainteresowana rzeczywistymi zmianami strukturalnymi ustroju państwowego, a jedynie zdobyciem władzy z całym jej

---

Komorach nie istnieje urząd premiera.

<sup>39</sup> Tak jest np. w Szwajcarii (zob. P. Sarnecki, *op. cit.*, s. 8) oraz Bośni i Hercegowinie (zob. art. IV, par. 3b, *Konstytucja Republiki Bośni i Hercegowiny, op. cit.*).

<sup>40</sup> Tak jest np. w Bośni i Hercegowinie w przypadku Izby Ludowej (izby wyższej). Zob. art. IV, par. 1b, *Konstytucja Republiki Bośni i Hercegowiny, op. cit.*

<sup>41</sup> Tak jest np. na Komorach (zob. R. J. Harrison Church, *op. cit.*, s. 279); w Szwajcarii (zob. Z. Czeszejko-Sochacki, *op. cit.*, s. 59; K. Kociubiński, *op. cit.*, s. 101; W. Linder, *Demokracja szwajcarska. Rozwiązywanie konfliktów w społeczeństwie wielokulturowym*, przeł. Z. Pucek, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 1996, s. 31); w Bośni i Hercegowinie (zob. art. V, par. 4b, *Konstytucja Republiki Bośni i Hercegowiny, op. cit.*).

<sup>42</sup> Jak ma to miejsce np. w Szwajcarii. Zob. K. Kociubiński, *op. cit.*, s. 101–102; W. Linder, *op. cit.*, s. 33; P. Sarnecki, *op. cit.*, s. 30.

<sup>43</sup> C. Ake, *op. cit.*, zwłaszcza s.160 i 190.

„urokami i przywilejami”, w tym również z urzędem prezydenckim gwarantującym głowie państwa silny wpływ na legislaturę i sądownictwo. Innymi słowy, opozycja w afrykańskim państwie być może pragnie zdobycia władzy zgodnie z demokratycznymi procedurami, lecz już niekoniecznie demokratyzowania struktur tejże władzy.

**Dr Krzysztof Trzcíński**, politolog, jest adiunktem w Instytucie Studiów Regionalnych i Globalnych na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego.